

# Byli rektorzy politechniki: Uczelnie to nie kolchozy

Tomasz Wysocki

2010-02-23, ostatnia aktualizacja 2010-02-22 19:40



**- Twierdzenie, że duże może więcej, jest przejawem myślenia kolchozowego. Twórcy systemów kolchozowych też uważali, że jeśli rozdrobnione gospodarstwa chłopskie połączy się w jeden organizm, to przyniesie przełom - mówi prof. Andrzej Wiszniewski, który krytykuje pomysł powołania we Wrocławiu jednej dużej uczelni.**

Pięciu byłych rektorów Politechniki Wrocławskiej (oprócz prof. Wiszniewskiego profesorowie Tadeusz Zipser, Waclaw Kasprzak, Jan Kmita i Andrzej Mulak) podpisało oświadczenie w tej sprawie.

O integracji wrocławskich szkół wyższych mówi tzw. Deklaracja Pawłowicka. Dokument na początku lutego podpisało siedmiu rektorów wrocławskich uczelni.

## Rozmowa z prof. Andrzejem Wiszniewskim

**Tomasz Wysocki: Dlaczego jesteście Panowie przeciwko ewentualnemu przystąpieniu Politechniki Wrocławskiej do federacji uczelni? Bardzo ostro krytykujecie ten pomysł, mimo że nie ma jeszcze żadnych szczegółów dotyczących zasad powołania jednej uczelni. Deklaracja Pawłowicka to na razie wyraz intencji.**

Prof. Andrzej Wiszniewski\*: I to jest też jeden z powodów, dla których uważamy, że powinniśmy stać z boku. Angażowanie się w takie nieo określone inicjatywy jest niewłaściwe. Chciałbym, aby ta deklaracja była bardziej jednoznacznie sformułowana. Obawiam się, że wśród tych, którzy podpisali deklarację, każdy trochę inaczej rozumie słowo integracja. Dla jednych to będzie program minimum, czyli na przykład wspólna inauguracja roku akademickiego. Ale dla innych integracja to tworzenie uniwersytetu dolnośląskiego. I wypowiadamy się właśnie przeciwko włączeniu politechniki do takiej struktury.

## Dlaczego?

- Po pierwsze, to by spowodowało utratę tożsamości politechniki. Po drugie, zaowocowałoby chaosem organizacyjnym. Po trzecie, najlepsze uczelnie światowe to uczelnie średnie i małe. Słynny MIT ma 14 tys. studentów, Imperial College w Londynie ma 15 tys., wyjątkiem jest Uniwersytet Kalifornijski, który ma około 160 tys. studentów.

Poza tym włączenie politechniki do struktur uniwersytetu byłoby sprzeczne z polską tradycją akademicką. W II Rzeczypospolitej we Lwowie, w Krakowie i Warszawie politechniki były odrębnymi instytucjami. Tak jest i obecnie we wszystkich dużych i silnych ośrodkach akademickich. A w Krakowie są dwie uczelnie techniczne - AGH i politechnika, które wcale

nie mają zamiaru się integrować. Jedynym elementem integracji było włączenie Akademii Medycznej do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Skala tej integracji nie była duża. Dla Akademii Medycznej korzyścią było przyjęcie etykiety Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ma setki lat i jest znany na całym świecie. Uniwersytet Wrocławski nie ma takiej siły przyciągania.

**Duża uczelnia ma być bardziej zróżnicowana pod względem naukowym. Przywołuje się przykład Oxfordu, gdzie jest wiele skrajnie różnych specjalności.**

- Powoływanie się na Oxford jest bałamutne. Oxford nie powstał przez integrację różnych uczelni, rozwijał się przez 700 lat. Z jednej uczelni wydzielały się college'e, tak jak w uczelniach polskich wydzielały się nowe wydziały.

Czy tak duża uczelnia jak Uniwersytet Dolnośląski przyciągnie studentów? Wątpię. Przede wszystkim na takiej uczelni będzie kosmiczny bałagan. Ja już narzekam na politechnikę, że stała się tak duża, że przebicie się przez biurokrację jest trudne. Nie wyobrażam sobie biurokracji w uczelni molochu. Sądzę, że w tej integracji wiodącą rolę będzie miał Uniwersytet Wrocławski, a jego administracja, jak się zdaje, pozostawia wiele do życzenia. Dowodem na to jest przeciągająca się budowa biblioteki uniwersyteckiej.

**Czy są jakieś dobre strony integracji?**

- Nie widzę takich. Twierdzenie, że duże może więcej, jest dla mnie przejawem myślenia kolchozowego. Twórcy systemów kolchozowych też uważali, że jeśli rozdrobione gospodarstwa chłopskie połączy się w jeden organizm, znikną miedze na polach, to przyniesie przełom. Przełom był, ale przyniósł załamanie. Tak samo z uczelniami. Twierdzenie, że duża jednostka będzie miała lepsze warunki do prac naukowych i dydaktycznych czy w staraniach się o środki unijne, jest przejawem myślenia życzeniowego. Ale Polska to wolny kraj i jeśli uczelnie chcą się łączyć, to Bóg z nimi. Byle nie włączać w to politechniki.

**Wystąpienie byłych rektorów politechniki będzie odczytane jako kolejny przejaw konfliktu wewnątrz środowiska akademickiego, w którym po jednej stronie jest prof. Tadeusz Więckowski, a po drugiej sygnatariusze Deklaracji Pawłowickiej.**

- Możliwe, chociaż nasze oświadczenie nie było inspirowane przez rektora Więckowskiego. To ja byłem pomysłodawcą tego wystąpienia, obecny rektor nie miał z tym nic wspólnego.

**A może we Wrocławiu można powołać dwie duże uczelnie, wokół Uniwersytetu Wrocławskiego i wokół politechniki?**

- Rozbudowa politechniki, która polegałaby na przyłączeniu innych uczelni, niezbyt by mi się podobała. Politechnika i tak jest już bardzo duża. Kiedy byłem jej rektorem, uważałem, że optymalna wielkość uczelni to 20 tys. studentów, dzisiaj mamy 33 tys. studentów i tylu chyba starczy. Nie jestem zwolennikiem gigantomanii.

\* prof. Andrzej Wiszniewski, rektor Politechniki Wrocławskiej w latach 1990-1996, szef Komitetu Badań Naukowych w rządzie Jerzego Buzka

Źródło: Gazeta Wyborcza Wrocław  
[http://wyborcza.pl/1,75248,7590730,Byli\\_rektorzy\\_politechniki\\_\\_Uczelnie\\_to\\_nie\\_kolchozy.html](http://wyborcza.pl/1,75248,7590730,Byli_rektorzy_politechniki__Uczelnie_to_nie_kolchozy.html)

